

Kąkolewski, Igor

Hołd pruski z 1525 roku jako 'miejsce pamięci' w kulturze staropolskiej

Czaszy Nowożytne 23, 11-28

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IGOR KĄKOLEWSKI
WARSZAWA

HOŁD PRUSKI Z 1525 ROKU JAKO „MIEJSCE PAMIĘCI” W KULTURZE STAROPOLSKIEJ

Na przełomie XX i XXI w. w języku polskim termin „polityka historyczna” wszedł na stałe do słownika języka naukowego i prasowego¹. Zwraca uwagę liczba konferencji zorganizowanych ostatnio w Polsce na temat polityki i zbiorowej pamięci historycznej. Zarazem w ciągu ostatnich kilkunastu lat nader modna w historiografii, zwłaszcza francuskiej i niemieckiej, jest stworzona przez Pierre’a Norę koncepcja *lieux de memoire* – „miejsc pamięci”². Polsko-niemieckim „miejscom pamięci” (*Erinnerungsorte*) poświęcony został m.in. cykl międzynarodowych sympozjów zorganizowanych w latach 2008–2009 przez Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie, których owocem ma być wielotomowa edycja artykułów i esejów pod redakcją Roberta Traby i Hansa Henniga Hahna. Obydwojaj ci historycy w tym ogromnym przedsięwzięciu postawili sobie za cel zebranie autorów gotowych do uprawiania historii tzw. drugiego stopnia, której istotą jest nie Rankowskie dążenie do odkrycia, „jak to w rzeczywistości było”, lecz raczej próba odpowiedzi na pytanie: dlaczego, jak i po co zapamiętujemy to, co było?

Najkrócej rzecz ujmując, „miejscem pamięci” może być zarówno miejsce geograficzne związane z ważnym wydarzeniem historycznym (np. pole bitwy pod Grunwaldem z 1410 r.), jak i samo ważne wydarzenie dziejowe (np. inkorporacja Prus do Korony Polskiej w 1454 r. albo hołd pruski z 1525 r.), ale również instytucja (np. zakon krzyżacki) lub też postać historyczna (np. książę Albrecht Hohenzollern i Mikołaj Kopernik). „Miejscem pamięci” zatem może być miejsce,

¹ Rozszerzona wersja referatu wygłoszonego w trakcie panelu „Węzłowe problemy z dziejów dawnej Rzeczypospolitej w pamięci historycznej” podczas XVIII Powszechnego Zjazdu PTH w Olsztynie (19 września 2009).

² *Les lieux de memoire*, wyd. P. Nora, t. 1–7, Paris 1984–1992. Zob. też: *Deutsche Erinnerungsorte*, red. E. Francois, H. Schulze, t. 1–3, München 2001.

wydarzenie, instytucja, człowiek lub grupa ludzi, którzy zaistnieli na trwałe w zbiorowej świadomości historycznej i kulturze pamięci, funkcjonując w tym obszarze na zasadzie „ikony” przywołującej rozmaite treści historyczne i aktualne polityczne w rozmaitej oprawie emocjonalnej (np. patriotyczno-sentymentalnej albo agresywno-nacjonalistycznej). Sceptykom, którzy wzruszą ramionami i skomentują koncepcję „miejsc pamięci” jako kolejny tzw. faktoid naukowy, odpowiem krótko, że to, co w rozbudowanej koncepcji powstałej na bazie refleksji Nory jest ciekawe i inspirujące, to postawienie problemu: w jaki sposób i za pomocą jakich przekazów lub technik utrwalamy społeczną pamięć o faktach historycznych oraz w jaki sposób stereotypizujemy albo mitologizujemy wydarzenia i postacie historyczne na potrzeby np. dydaktyczne lub propagandowo-polityczne. Co istotne, „miejsce pamięci” w zbiorowej świadomości historycznej może zaistnieć na trzech poziomach. Po pierwsze, na poziomie stereotypu, na którym dochodzi do powierchownej, choć emocjonalnej asocjacji wydarzenia lub postaci historycznej z aktualną problematyką np. polityczną; w tym przypadku doskonałym medium pamięci historycznej może być karykatura, ale również zabarwiony emocjonalnie epitet, jak choćby „Krzyżak” = „hitlerowiec” = „Niemiec”. Po drugie, na poziomie mitu historycznego, czyli bardziej rozbudowanej narracji, która z reguły służy pogłębieniu tożsamości zbiorowej społeczeństwa; na tym poziomie „miejsca pamięci” są przekazywane z reguły przez podręczniki szkolne, publicystykę i powieść historyczną, rzeźbę i malarstwo historyczne, ale też uczone dzieła historyków. Po trzecie wreszcie, na służącym podobnemu celowi „poziomie ceremoniału”, tj. np.:

[...] obchodów kolejnych rocznic danego wydarzenia dziejowego, czyli sytuacji propagandowego teatrum, w którym mit historyczny zostaje „odegrany” w godnej oprawie przed zgromadzoną publiką, obejmującą z jednej strony uliczną gawiedź, z drugiej zaś uczonych inscenizatorów, czyli nobliwych przedstawicieli świata nauki i sztuki wysługujących się czcigodnym funkcjonariuszom władzy pozbawionym głębszej wiedzy historycznej³.

Celem niniejszego artykułu jest zarysowanie miejsca, jakie w staropolskiej kulturze pamięci zajmowało wydarzenie, które na zasadzie „ikony”, głównie dzięki monumentalnemu obrazowi Jana Matejki ukończonemu w 1882 r., głęboko tkwi również we współczesnej świadomości historycznej Polaków: hołd pierwszego świeckiego księcia „w Prusach” Albrechta Hohenzollerna złożony królowi Zygmuntovi Staremu na Rynku Głównym w Krakowie 10 kwietnia 1525 r.⁴ Przy okazji pragnę zaznaczyć, że miejsce pamięci „Hołd pruski 1525 r.” traktuję –

³ I. Kąkolewski, *Krzyżacy w pamięci Polaków i Niemców*, w: *Polsko-niemieckie miejsca pamięci. Polnisch-deutsche Erinnerungsorte* (w druku).

⁴ Omówienie stanu badań polskiej historiografii na ten temat zob. ostatnio: I. Kąkolewski, *Relacje polityczne między Rzeczpospolitą a Prusami Książęcymi od 1525 do 1701 r.*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” (dalej: KMW) 2009, nr 2, s. 267–286.



Jan Matejko, „Hołd pruski” (1882)

Za: Wikipedia, wolna encyklopedia; <http://pl.wikipedia.org/>

oprócz bitwy pod Grunwaldem w 1410 r. oraz inkorporacji Prus w 1454 r. – jako „węższe” miejsce pamięci, które należy rozpatrywać w kontekście „szerszego” miejsca pamięci, jakie konstytuują w świadomości historycznej Polaków (z reguły mało lubiani zarówno w epoce staropolskiej, jak i nowoczesnej) Krzyżacy⁵.

Tak zwany hołd pruski z 1525 r. jako wydarzenie o przełomowej politycznej i historycznej wadze, z której zdawali sobie sprawę już współcześni, otrzymał niejako *in statu nascendi* godną oprawę ceremonialną i propagandową, która w przyszłości miała mu pozwolić na awans do jednego z czołowych wydarzeń w panteonie polskiej kultury pamięci. Już sam ceremoniał hołdu lennego, oparty na normach zawartych w *Zwierciadle saskim* i wzorcach hołdów lennych książąt Rzeszy przed cesarzem⁶, czynił z tego wydarzenia widowisko niezwykle, z którego ceremonialno-symbolicznych treści i niuansów nie wszyscy naoczni świadkowie zdawali sobie do końca sprawę. Wskazują na to słowa obecnego w tym dniu na rynku krakowskim biskupa przemyskiego Andrzeja Krzyckiego. Przytoczmy kluczowy tutaj fragment z jego obszernej relacji:

Dlatego trzeba było wyznaczyć odbycie uroczystości, jaka zwykle towarzyszy takim hołdom, na poniedziałek Wielkiego Tygodnia. [...] Podczas gdy król przywdziewa strój koronacyjny, a mianowicie sandały, tunikę, albę, dalmatykę, płaszcz, czyli kapę i koronę, dwaj książęta [tj. Jerzy Hohenzollern z Ansbachu i Fryderyk

⁵ To zagadnienie omawiam obszerniej w cyt. już eseju *Krzyżacy w pamięci Polaków i Niemców* oraz w sposób bardziej popularnonaukowy w artykule *Jak zapamiętaliśmy Krzyżaków*, „Wiadomości Historyczne” 2010, nr 1, s. 51–60.

⁶ S. Grodziski, *O hołdzie i hołdowaniu*, w: H. Blak, S. Grodziski, *Hołd pruski. Obraz Jana Matejki*, Kraków 1990, s. 59.

legnicki – I. K.] udają się do gospody mistrza. Byli tacy, co stosownie do obyczajów tego czasu, mieli za złe, że władca odział się w taki strój, jak gdyby nedorzecznie wymyślony przez kapłanów. Nie zważyli oni, że król wszystkich królów, Jezus Chrystus, na pośmiewisko tak właśnie był ubrany, i strój ten następnie przeszedł na tę pamiątkę na królów chrześcijańskich. Nie rozumieli też, że potęga królewska zależy od pomocy religii [...] Stąd jeszcze do tej pory królowie, podobnie jak kapłani, bywają pomazani według dawnego obyczaju i nazywają się *Sacra Maiestates* [...]. Woleliby ci sami krytycy, by znakomity władca pokazał się uzbrojony niby jaki Thraso na teatralnej widowni. Tymczasem niezliczeni najznamienitsi chrześcijańscy królowie i cesarze przy takich i podobnych okolicznościach zawsze używali tego najświęciej ustanowionego stroju, przeciw pozostawili po sobie potomności przesławne czyny swego oręża. Obecnie zaś ci, którzy więcej pobrzękują orężem i okazują się w broni, gdy tego nie trzeba, mniej zwykli robić bronią w potrzebie⁷.

To ostatnie zdanie mogło zresztą stanowić przytyk do zakutego w zbroję Albrechta. Dodajmy na marginesie, że lektura tego właśnie fragmentu odegrała kluczową rolę w Matejkowskiej interpretacji „Hołdu”⁸.

Oprócz czytelnego w przytoczonym tu fragmencie wymiaru ceremonialno-religijnego aktu hołdowniczego, mającego zwielokrotnić jego znaczenie polityczne i oddziaływanie socjotechniczne, hołd pruski z 1525 r. otrzymał też godną oprawę propagandową. Miała ona zatoczyć szerokie kręgi zarówno w kraju, jak i w całej chrześcijańskiej Europie w celu zdobycia poparcia dla kontrowersyjnego kroku wzięcia przez prawowiernego króla za wasala „heretyka” z jednej strony, z drugiej zaś usprawiedliwienia polityki Zygmunta Starego, któremu wielu wytrwałych polityków w kraju (m.in. Jan Łaski, Jan Dantyszek, Maurycy Ferber), a także zagranicą zarzucało brak konsekwencji i zaniechania inkorporacji resztek Prus Zakonnych do Korony Polskiej⁹. Apologii dyplomacji zygmuntońskiej miały służyć m.in. łańskie wiersze dwóch autorów: Macieja Pyrseriusa, nowołańskiego poety rodem ze Śląska, związanego z Akademią Krakowską i dworem kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego, oraz młodego Stanisława Hozjusza, wówczas od-

⁷ Cyt. w polskim tłumaczeniu za: *Władztwo Polski w Prusiech Zakonnych i Książęcych (1454–1657). Wybór źródeł*, oprac. A. Vetulani, Wrocław 1953, s. 99.

⁸ Zob. znakomitą interpretację tego obrazu, ukazującą niejednoznaczność i wielowątkowość ocen Matejki, w: H. Słoczyński, *Hołd pruski Jana Matejki*, w: M. Bogucka, K. Zernack, *Sekularyzacja zakonu krzyżackiego w Prusach. Hołd pruski 1525 roku*, red. I. Kąkolewski, Warszawa 1998, s. 109.

⁹ Zob.: M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 1986, s. 490. Por. też podsumowujące omówienie krytycznych ocen hołdu pruskiego u J. Wijaczki, *Albrecht von Brandenburg-Ansbach (1490–1568). Ostatni mistrz zakonu krzyżackiego i pierwszy książę „w Prusiech”*, Olsztyn 2010, rozdz. „Hołd pruski w 1525 roku”. Por. też na temat kontekstu politycznego, w którym powstała relacja biskupa warmińskiego Ferbera z wydarzeń krakowskich z kwietnia 1525 r., w: A. Wojtkowski, *Hołd pruski według relacji Maurycego Ferbera, biskupa warmińskiego*, „Zapiski TNT” R. 13, 1947, s. 95–99, oraz dyskusja na tezę tegoż, w: *ibidem*, s. 108–110.

danego erazmianisty, związanego z kręgiem podkanclerzego Piotra Tomickiego. Hozjusz w swym panegiryku rozpoczynającym się od słów *Quis magis est et clemens* – wbrew opinii niektórych późniejszych historyków, niepotrafiących dobrze odczytać zastosowanych przez autora renesansowych figur poetycko-retorycznych, a także idących śladem błędnego odczytu w *Acta Tomiciana*¹⁰, wedle którego słowo „clemens” uparcie przekręcano na „demens” – z entuzjazmem słauił decyzję Zygmunta Starego, rozpoczynając pochwałą od czysto retorycznego pytania, które po zaprzeczeniu miało podkreślać mądrość i „łaskawość” królewskiej decyzji¹¹.

Obydwa łacińskie wiersze wydano drukiem w Krakowie w 1525 r. w oficynie Hieronima Wietora wraz ze wspomnianym już łacińskim listem biskupa płockiego Andrzeja Krzyckiego do legata papieskiego na Węgrzech Pulleona jako *Andreas Cricii – ad Ioannem Antonium Pulleonem – de negotio Prutenico epistola*¹². Tekst ten uchodzi zresztą, według obecnego stanu badań, za najstarszy znany tekst gazetowy opublikowany w Polsce¹³, o funkcjach wyraźnie propagandowych, który okazał się w przyszłości kluczowym źródłem historycznym do rekonstrukcji ceremoniału hołdowniczego z 10 kwietnia 1525 r. To, co łączy wszystkie wymienione tu teksty, to ich wyraźny tenor renesansowo-humanistycznego, konkretniej zaś erazmiańsko-morusowego pacyfizmu oraz apologetyczny ton wobec władcy polskiego – rzecz zrozumiała, wzięwszy pod uwagę bliskie więzy łączące autorów z architektami układu krakowskiego: Krzysztofem Szydłowieckim i Piotrem Tomickim¹⁴. Zresztą głos wielkiego Erazma z Rotterdamu w liście do Zygmunta I, wychwalający postępek króla polskiego, który wolał pójść na ustępstwo w postaci zhołdowania dawnego wroga niż dalsze prowadzenie wojny, dołączył się dwa lata później do tych ocen¹⁵. List ten, wydany drukiem w 1527 r., stanowi jeden

¹⁰ Zob.: W. Urban, *Hozjusz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, Wrocław 1962–1964, s. 42.

¹¹ Na temat retorycznej figury zastosowanej w epigramie *Quis magis est et clemens invicto Rege Polono // Dic, sodes [...]*? zob.: J. Starnawski, *Kult wielkich mężów w młodzieńczych poezjach Stanisława Hozjusza*, w: *Kardynał Stanisław Hozjusz (1504–1579). Osoba, myśl, dzieło, czasy, znaczenie*, Olsztyn 2005, s. 239.

¹² Utwór Hozjusza na stronie tytułowej, Pyrseriusa zaś na koniec listu Krzyckiego, którego łacińskie wydanie Wietora od niedawna osiągalne jest jako skan pod adresem <http://www.cbdu.id.uw.edu.pl/view/year/1525.html> w Cyfrowej Bibliotece Druków Polskich i Polski Dotyczących z XVI, XVII i XVIII Wieku.

¹³ J. Pirożyński, *Z dziejów obiegu informacji w Europie XVI w. Nowiny z Polski w kolekcji Jana Jakuba Wicka w Zurychu z lat 1567–1587*, Kraków 1995, s. 69.

¹⁴ Na temat przynależności młodego Stanisława Hozjusza do krakowskiego kręgu erazmianistów i jego związków z Tomickim i Krzyckim, także w kontekście panegiryku *Quis magis est et clemens*, zob. m.in.: J. A. Kalinowska, *Stanisław Hozjusz jako humanista 1504–1579. Studium z dziejów kultury renesansowej*, Olsztyn 2004, s. 25 nn. i 91 nn.

¹⁵ Erazm do Zygmunta I, [15 maja 1527], w: *Erazm z Rotterdamu, Wybór pism*, wyd. M. Cytowska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 429.

z pierwszych refleksów funkcjonowania niedawnych jeszcze wydarzeń krakowskich w sferze pamięci uczonych kręgów europejskich humanistów.

Zarazem istotna była świadomość historyczności tego wydarzenia w odbiorze współczesnych, o czym świadczyć może jeszcze kilka innych faktów. Tak więc proporzec lenny z czarnym orłem w białym polu oraz inicjałem łacińskiego imienia polskiego króla „S” (*Sigismundus*) przechowywano przez wiele lat na zamku wawelskim¹⁶. Nie nadano mu jednak tej samej rangi, jaką zyskały dwa miecze grunwaldzkie¹⁷, które po opatrzeniu ich godłami Korony i Litwy stały się insygniami koronacyjnymi władców państwa polsko-litewskiego. Jego status w panteonie pamięci zbiorowej był bliższy 51 chorągwiom krzyżackim spod Grunwaldu, umieszczonym w katedrze wawelskiej. Niemniej to właśnie ikonograficzne przedstawienie proporca hołdowniczego z czarnym orłem i srebrną literą „S” na jego piersi stało się znakiem graficznym i zarazem symbolicznym, w skrótowej formie powielającym w świadomości historycznej kolejnych generacji pamięć o wydarzeniu z 1525 r. Tak więc na mapie Prus Heinricha Zella z 1542 r. rysownik umieścił chorążego Prus Książęcych z chorągwią i tarczą herbową Albrechta¹⁸. Znacznie efektywniejszym i trafiającym do nieporównanie szerszego kręgu odbiorców przekąźnikiem pamięci były wybijane w mennicy królewieckiej monety groszowe z lat 1532, 1539, 1543, 1597 – zawsze na awersie z popiersiem aktualnie panującego księcia „w Prusiech” (w przypadku 1597 r. umieszczono tu administrującego księstwem Jerzego Fryderyka z Ansbachu, a nie chorego psychicznie Albrechta Fryderyka), na rewersie zaś z pruskim orłem z literą „S”¹⁹. Innym ważnym dla funkcjonowania pamięci o hołdzie pruskim artefaktem był biały płaszcz z czarnym krzyżem ostatniego wielkiego mistrza Zakonu Niemieckiego Albrechta Hohenzollerna. Miał on zwłaszcza znaczenie dla jednego z możnowładczych rodów Prus Królewskich. Podarowany przez Albrechta podkomorzemu pomorskiemu Achacemu Cemie, czynnemu w misjach dyplomatycznych z poruczenia Szydłowieckiego i Tomickiego w celu sekularyzacji Zakonu w Prusach, przechowywany był na pamiątkę hołdu z 1525 r. w rodzinnym lamusie Cemów przez następne dziesięciolecia, o czym

¹⁶ J. Chrościcki, *Hołdy lenne a ceremoniał obrad sejmu*, w: *Teatrum ceremoniale na dworze książąt i królów polskich*, red. M. Markiewicz, R. Skowron, Kraków 1999, s. 171.

¹⁷ Na temat gestu wręczenia dwóch mieczy przed bitwą zob. ostatnio m.in.: J. Wenta, *O dwóch mieczach z bitwy grunwaldzkiej*, w: *Balticum. Studia z dziejów polityki, gospodarki i kultury ofiarowane Marianowi Biskupowi w 70. rocznicę urodzin*, red. Z. H. Nowak, Toruń 1992.

¹⁸ Zob. podobiznę tego fragmentu mapy Zella w: J. Chrościcki, *Paryskie studia nad Janem Kochanowskim. Podróż do Francji. Pamiątka. Proporzec*, w: *Artes atque humaniora*, Warszawa 1998, s. 102.

¹⁹ Zob. podobizny monet z Prus Książęcych w: Ch. Hartknoch, *Alt- und neues Preussen*, Frankfurt–Leipzig 1684, na wklejce między s. 512 a 513.

przypominał Stanisław Sarnicki w *Descriptio veteris et nova Polonia* (Kraków 1585)²⁰.

Istotne znaczenie w przekazie pamięci o hołdzie pruskim miały bez wątpienia obszerne fragmenty poświęcone temu wydarzeniu w *Mowie na pogrzeb Zygmunta I* z 1548 r. autorstwa Marcina Kromera – jednej z wielu mów pogrzebowych powstałych ku pamięci tego monarchy, które drukiem ukazywały się jeszcze w drugiej połowie XVI i w pierwszej XVII w. W opublikowanej (faktycznie jednak nie ogłoszonej w czasie uroczystości pogrzebowych) w Krakowie w oficynie wdowy po Hieronimie Wietorze, później zaś wielokrotnie wznawianej drukiem w kraju i zagranicą łacińskiej oracji, Kromer – dodajmy, że w tym czasie sekretarz królewski odpowiedzialny za pruski kierunek polityki dworu – w podobnym duchu jak jego poprzednicy wychwalał pokojową postawę zmarłego króla:

Na koniec nadał jemu [tj. Albrechtowi – I. K.] i braciom jego, Kazimierzowi i Jerzemu, księstwo dziedziczne w linii męskiej. Czyż są większe dowody łaskawości, aniżeli przyjąć do wspólnoty i dopuścić do przyjaźni na warunkach lepszych niż poprzednio wroga, któremu nie wypadało być wrogiem, i to wroga zaciętego, dopiero co zwyciężonego, odartego z bogactwa²¹.

Z połowy XVI stulecia zachowało się również jedno z najstarszych ikonograficznych wyobrażeń hołdu krakowskiego w wielokrotnie zresztą w następnym stuleciu przepisywanej – głównie na potrzeby gdańskiego patrycjatu i kręgu dworskiego w Królewcu – *Cronica der Preussen*. W dziele tym, pierwotnie spisany za przyzwoleniem rady miejskiej miasta Gdańska w latach 1553–1556 przez Heinricha Redena²², tamtejszego zamożnego kupca, mającego też zapewne koneksje na dworze Zygmunta Augusta, ponad obszernym opisem ceremonii hołdowniczej nieznanemu iluminatorowi przedstawił metodą rysunku piórkciem i akwareli, w sposób uproszczony i schematyczny, a tym samym oderwany od sąsiadującej z nim szczegółowej narracji, scenę składania przysięgi lenniczej przez Albrechta polskiemu monarsze²³.

²⁰ Zob.: A. Wojtkowski, *Tezy i argumenty polskie w sporach terytorialnych z Krzyżakami*, Olsztyn 1968, wydanie w formie książkowej przez Stację Naukową PTH (Instytut Mazurski) w Olsztynie (jako odbitka z KMW 1966, nr 1; 1967, nr 1–2; 1968, nr 1, zwłaszcza s. 178–184).

²¹ M. Kromer, *Mowa na pogrzebie Zygmunta I oraz O pochodzeniu i o dziejach Polaków księgi XXIX i XXX*, wyd. J. Starnawski, Olsztyn 1982, s. 144 n. Por. też: *ibidem*, s. XIX nn.

²² Korzystałem z dwóch przechowywanych w Bibliotece UMK kopii tego dzieła sporządzonych w Gdańsku i datowanych na drugą połowę XVI – początek XVII w. (sygn. II/60) oraz dokładnie na 1626 r. (sygn. II/61). Oprócz tego w Bibliotece Czartoryskich znajduje się jeszcze późniejsza kopia tej tzw. *Kroniki Redena*, spisana w Królewcu w 1640 r.

²³ Na temat autorstwa tekstu i ilustracji tzw. *Kroniki Redena* por. przede wszystkim rozmijające się ze sobą w kilku istotnych punktach opinie U. Arnold, *Studien zur preussischen Historiographie des 16. Jahrhundert.*, Bonn 1967, s. 66–85, oraz D. Buschinger, *Die preußische (bzw. Danziger) Identität im königlichen Preußen, wie sich in der Preussischen Chronik des*



Rysunek piórkiem z przedstawieniem hołdu pruskiego z 1525 roku, w: *Cronica der Preussen* (tzw. Kronika Redena), przełom XVI/XVII wieku

Za: D. Buschinger, *Die preußische (bzw. Danziger) Identität*

Hołd pruski i poprzedzający go traktat krakowski z 8 kwietnia 1525 r., kończący ostatnią wojnę polsko-krzyżacką z lat 1519–1521 i stanowiący o przekształceniu państwa zakonnego w Prusach w świeckie lenno Korony Polskiej, nie zostały łatwo zapomniane w ciągu następnych stu kilkunastu lat, aż do uzyskania przez elektorską linię Hohenzollernów praw suwerennych w Prusach Książęcych w połowie XVII w. Następne hołdy lenne książąt „w Prusach”, składane najpierw przez frankońskich, później zaś brandenburskich Hohenzollernów osobiście kolejnym władcom Rzeczypospolitej – mimo różnych miejsc, w których je organizowano (19 maja 1569 przed Bramą Krakowską w Lublinie, 20 lutego 1578 i 17 listopada 1611 przed kościołem oo. Bernardynów pod wezwaniem św. Anny na Krakow-

Heinrich von Reden abzeichnet (mps w Gabinetcie Rękopisów i Starych Druków BUMK). W tym miejscu chciałbym wyrazić serdeczne podziękowania dr. Markowi Janickiemu za wskazanie mi tego ważnego dla omawianego tutaj tematu źródła, a prof. Jackowi Wijacze za pomoc w dotarciu do *Kroniki Redena* i zamówieniu skanu.

skim Przedmieściu w Warszawie, a także ostatni, szósty z rzędu hołd 17 października 1641 na dziedzińcu wewnętrznym Zamku Królewskiego) – pod względem ceremonialnym, z pewnymi modyfikacjami roty przysięgi, były w pewnym sensie repliką hołdu krakowskiego z 1525 r.²⁴

Bez wątpienia repliką najbardziej świeżą i świadomie wzorowaną na hołdzie krakowskim z 1525 r. oraz świadectwem, że wydarzenie to zajmowało miejsce poczesne w kulturze pamięci – przynajmniej dobrze wyedukowanej elity – przez następne półwiecze, jest znany poemat Jana Kochanowskiego *Proporzec albo Hołd pruski*. Wydany drukiem po raz pierwszy zapewne dopiero w 1587 r., już po śmierci czarnoleskiego poety, został napisany z okazji hołdu lubelskiego w 1569 r. Albrechta Fryderyka, syna zmarłego rok wcześniej Albrechta Starszego. Hołd został złożony przed Zygmuntem Augustem. Warto przy okazji przypomnieć „teatralny” wymiar tej ceremonii, z wszystkimi należnymi jej elementami scenografii: tzw. *theatrum*, czyli podwyższeniem przeznaczonym na królewski tron, gdzie zaplanowano centralną część inscenizacji hołdu, oraz połączoną z *theatrum* garderobą²⁵. Nie wchodząc w trudną do rozstrzygnięcia kwestię, czy Kochanowski jako sekretarz królewski był, czy też nie był naocznym świadkiem hołdu lubelskiego, a także w artystyczną ocenę tego utworu, oprzyjmy się tutaj częściowo na interpretacji Juliusza Chrościckiego. Po pierwsze, Kochanowski w poemacie miał dokonać realistycznego opisu chorągwi z 1525 r., którą mógł na własne oczy obejrzeć wśród pamiątek przechowywanych na Wawelu, nie zaś nowego, malowanego i tkanego proporca, sporządzonego specjalnie na uroczystość hołdowniczą w 1569 r. Po drugie, autor – puszczając wodze *licencia poetica*, głównie opartej na homerowym opisie w *Iliadzie* tarczy Achillesa oraz owidiuszowej tkaniny Arachne z *Metamorfoz* – stworzył wizję fantastycznego proporca: tkaniny „długiej i wijącej się na wietrze, z cyklem przedstawień, zupełnie jak na filmowych ujęciach”²⁶, w których określił najważniejsze etapy ciągnących się prawie przez trzy stulecia stosunków polsko-krzyżackich. Ostatnia z tych scen najprawdopodobniej przedstawia hołd pruski z 1525 r.²⁷

²⁴ K. Piwarski, *Hołdy pruskie*, „Roczniki Historyczne” R. 21, 1956, s. 152–173, tu s. 158 nn.

²⁵ M. Korolko, *Głosy źródłowe do „Proporzca albo Hołdu pruskiego” Jana Kochanowskiego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” R. 25, 1980, s. 165 n.

²⁶ J. Chrościcki, *Hołdy lenne*, s. 174.

²⁷ Por.: J. Chrościcki, *Paryskie studia*, s. 115. Zob. też: M. Korolko, *Głosy źródłowe*, s. 163–168, który omówił poemat Kochanowskiego w kontekście podstawowych opisów hołdu lubelskiego; A. Gwagnina, *Sarmatiae Europae descriptio*, Kraków 1578; współczesnego opisu J. Ponętowskiego, *Krótki rzeczy polskich sejmowych pamięci godnych komentarz roku 1569 uczyniony*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858; rękopiśmiennej relacji naocznego świadka hołdu z pruskiego orszaku Albrechta Fryderyka, w: K. Liske, *Dwa hołdy pruskie według opisów współczesnych przechowywanych w archiwum królewskim*, „Dziennik Poznański” R. 10, 1868, nr 58, s. 1–2, a także rachunków dworskich z Archiwum Skarbu Koronnego, przechowywanych w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Por. też przytocze-

Pamięć o pierwszym hołdzie pruskim z 1525 r. i towarzyszących mu wydarzeniach nie funkcjonowała tylko pośrednio na zasadzie repliki w kolejnych ceremoniach hołdowniczych książąt pruskich składanych władcom Rzeczypospolitej aż do połowy XVII w.²⁸ Pamięć o wydarzeniach krakowskich z kwietnia 1525 r. odświeżała także polska publicystyka na przełomie XVI i XVII w., roztrząsająca pretensje Hohenzollernów brandenburskich do przejęcia sukcesji w lennie pruskim i odwołująca się przy tym nieuchronnie do postanowień traktatu krakowskiego z 8 kwietnia 1525 r. Podobnie zresztą czynili przedstawiciele stanów Prus Książęcych niechętni sukcesji brandenburskiej²⁹.

Z kolei po zerwaniu zależności lennej księstwa pruskiego z Koroną w 1657 r. do odświeżenia pamięci o wydarzeniach z 1525 r., jednak znów głównie przez pryzmat postanowień traktatu krakowskiego, nie zaś będącego jego ceremonialnym zwieńczeniem hołdu na rynku krakowskim, przyczyniła się debata stanów pruskich, które na początku lat sześćdziesiątych XVII w. protestowały przeciw traktatowi welawsko-bydgoskiemu z 1657 r.³⁰ Po stronie polskiej pamięć tę aktualizował m.in. napisany w 1676 r. – zapewne z inspiracji samego Jana III Sobieskiego – *Exilis tractatus* autorstwa Jana Kazimierza Rogali-Zawadzkiego, starosty puckiego, który surowo osądzał jako błąd polityki królewskiej zarówno wydarzenia wokół hołdu pruskiego z 1525 r., jak i później przekazanie brandenburskiej linii Hohenzollernów sukcesji w lennie pruskim w 1611 r., wreszcie zaś zerwanie zależności lennej w 1657 r. Jak łatwo można odgadnąć, za tymi ocenami kryły się ambicje i plany wczesnego etapu polityki Jana III Sobieskiego wobec Prus Książęcych. Traktat ten, skrytykowany przez Samuela Pufendorfa jako „dzieło

nie obszernych fragmentów tychże źródeł w: *idem, Jana Kochanowskiego żywot i sprawy. Materiały, komentarze, przypuszczenia*, Warszawa 1985, s. 140–147, a także uzupełniająco, *idem, Kalendarz życia i twórczości Jana Kochanowskiego*, w: *Kochanowski. Z dziejów badań i recepcji twórczości*, oprac. M. Korolko, Warszawa 1980, s. 31 n. Z najważniejszej literatury przedmiotu dotyczącej wspomnianego poematu Kochanowskiego zwróćmy jeszcze uwagę na krytyczną ocenę wartości literackiej *Proporca* w: J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy zygmuntofskie*, Warszawa 1966, s. 275 nn., który – inaczej niż Korolko – wyraził wątpliwość co do obecności poety podczas hołdu lubelskiego w 1569 r.

²⁸ Zob. wspomnienie o traktacie krakowskim z 8 kwietnia 1525 r. jako „starej umowie” w: *Opis jakim porządkiem nadane zostało lenno Jaśnie Wielmożnemu Panu Janowi Zygmuntovi Margrabiemu i elektorowi brandenburskiemu dnia 16 listopada 1611 r.*, w: *Władztwo Polski w Prusiech Zakonnych i Książęcych*, s. 233.

²⁹ Zob.: *Dyskurs z strony postępkę z brandenburskim elektorem o lenno ziemi pruskiej*, w: *Władztwo Polski w Prusiech Zakonnych i Książęcych*, zwłaszcza s. 205 nn., oraz tamże, s. 225, *Przemówienie wysłannika szlachty pruskiej przed królem Zygmuntem III Wazą i senatem w Warszawie dnia 11 lutego 1609 r.*

³⁰ *Protest stanów Prus Książęcych przeciw oderwaniu Księstwa od Korony*, w: *Władztwo Polski w Prusiech Zakonnych i Książęcych*, s. 251.

bezwstydne”, wykupywali agenci elektorscy, płacąc po 12 florenów za dwa egzemplarze tej broszury³¹.

Jak z tego wynika, zmieniający się kontekst polityczny, stosunki Rzeczypospolitej z Księstwem Pruskim zarówno w XVI, jak i w XVII stuleciu odświeżał i aktualizował „miejsce pamięci”, jakim był pierwszy hołd pruski z 1525 r. Jednak w miarę upływu czasu punktem odniesienia z reguły nie bywał sam symboliczny akt hołdu lennego, lecz postanowienia traktatu krakowskiego z 1525 r., istotne zwłaszcza dla debat politycznych i prawnych nad stopniem wasalnej zależności Prus Książęcych od Korony, a także kwestii sukcesji w lennie pruskim.

Wydaje się, że samo określenie „hołd pruski” do końca XVII w. w odniesieniu do wydarzenia krakowskiego z 10 kwietnia 1525 r. nie urosło jeszcze do rangi „ikony” w staropolskiej kulturze pamięci. W popularnej *Kronice wszystkiego świata* Marcina Bielskiego, opublikowanej ćwierć wieku po pierwszym hołdzie pruskim (wyd. 1551, 1554, 1564), oprócz zanotowanego na marginesie odnośnika: „Ołd pruski”, czytamy:

Woyciech Pruski mistrz ołd czynił krolowi Polskiemu srod rynku krakowskiego, gdzie było uczyniono [...] majestat krolewski, na którym siedział krol Zygmunt w koronie krolewskiej, przedeń Pruski mnistrz przystąpił przysiege czynił, potim zrzuciwszy kapice albo płaszcz z krzyżykiem na ksiestwo od krola przełożon.

Wydarzenie to jednak zostało błędnie datowane na 10 marca 1525 r.³² Zdanie to, zawierające przedstawienie rytuału hołdowniczego w sposób plastyczny i skrótowy – i tym samym nadający mu cech „ikony” w systemie alegorii i znaków tworzących zapis w zbiorowej pamięci historycznej – w prawie w identycznym brzmieniu (i z tym samym błędem!) powtarzało inne nader poczytne i wielokrotnie wznawiane dzieło, a mianowicie wydana po raz pierwszy w 1582 r. *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi* Macieja Strykowskiego³³. Z kolei w inspirowanej dziejopisarstwem Strykowskiego *Kronice mistrzów pruskich* Marcina Murińskiego, ukończonej na początku lat osiemdziesiątych XVI w., zdanie znowu zostało powtórzone; tym razem jednak dobrze zorientowany w historii Prus autor zrezygnował w ogóle z podania daty dziennej³⁴. Z kolei w wydanej w 1597 r. przez syna Marcina Bielskiego, Joachima *Kronice polskiej* „ikonograficzny” opis wypadków prowadzących do sekularyzacji zakonu krzyżackiego w Prusach znacznie rozbudowano: oprócz opisu zrzucenia „białej szaty krzyżackiej z czarnym krzyżem”

³¹ A. Kamiński, *Polska a Brandenburgia-Prusy w drugiej połowie XVII wieku. Dzieje polityczne*, Poznań 2002, s. 133; por. też: M. Bogucka, *Hołd pruski*, Warszawa 1985, s. 133 n.

³² M. Bielski, *Kronika wszystkiego świata*, s. 287 – korzystałem z kopii dostępnej elektronicznie: <http://pbi.edu.pl/publikacje/0000/033/262/0000033262-000655.jpg> (17.09.2009).

³³ *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi Macieja Strykowskiego*, Warszawa 1846, s. 363.

³⁴ M. Murinius, *Kronika mistrzów pruskich*, wyd. Z. Nowak, Olsztyn 1989, s. 238.

i przyjęcia „sekty luterskiej” pod koniec 1524 r., pod poprawioną już na kwiecień 1525 r. datą w opisie hołdu krakowskiego został położony nacisk na scenę wręczenia hołdującemu księciu proporca z orłem z literą „S” na piersiach³⁵. Wydaje się jednak, że wraz z kolejnymi hołdami „książąt w Prusiech” określenie „hołd pruski” w staropolskiej kulturze można było dowolnie stosować do kolejnych tego typu wydarzeń, aż po ostatni z 1641 r.³⁶

Nawet na poziomie historiografii sąsiadujących z byłym lennem pruskim Prus Królewskich nie asocjowano go jeszcze wyłącznie z wydarzeniami krakowskimi z 1525 r. Na przykład obszerny opis hołdu krakowskiego w *Historia rerum Prussicarum* Caspra Schütza z 1592 r. autor opatrzył odnośnikiem na marginesie: „Belehnung des Herzogthum bei Preussen”. Przy okazji warto zwrócić uwagę na popełniony przez tego dziejopisa wymowny błąd, wskazujący na pamięć historyczną innego wydarzenia z zamierzchłej przeszłości. Otóż Schütz – powtarzając za wcześniejszymi pruskimi relacjami kronikarskimi – twierdził, że król Zygmunt, przyjmując hołd Albrechta, na głowie nosił „nicht eine schlechte Crone, sondern ein Keyserlich Diadema, welchs dem ersten Könige Boleslaw in seiner krönung von Keyser Otten ist geschenkt worden”³⁷. Zamknięta nowożytna korona władców polskich – wyraz ich pełnej suwerenności wobec władzy cesarskiej – została w tym przypadku przez kronikarza pruskiego stylizowana na diadem otrzymany od Ottona III przez Bolesława I podczas jego rzekomej koronacji w Gnieźnie w 1000 r.

Z kolei w ważnym, prawie o stulecie późniejszym dziele Krzysztofa Hartknocha *Alt- und neues Preussen*, opublikowanym w 1684 r., krótki acz treściwy opis hołdu z 1525 r. został opatrzonej na marginesie odnośnikiem: „Eyd deß Hertzogen in Preussen”. W narracji Hartknocha oprócz zacytowania pełnego brzmienia przysięgi hołdowniczej i opisu nadanego przez Zygmunta Jagiellończyka herbu księstwa pruskiego znów centralną i zarazem symboliczną rolę odgrywa gest złożenia przez ostatniego wielkiego mistrza białego płaszcza z czarnym krzyżem, który oznacza początek nowej epoki w dziejach Prus: „und damit des Ordens Kleid, Creutz und Wapen ganz abgelegt und also die Regierung dieses weltlichen Fürstenthums angetreten”³⁸. Z kolei więcej miejsca dziejopis poświęcił opisowi drugiego hołdu pruskiego z 1569 r., zwracając przy tym uwagę

³⁵ M. Bielski, *Kronika polska*, Kraków 1597, s. 553 n – korzystałem z kopii dostępnej elektronicznie: <http://pbi.edu.pl/publikacje/0000/033/261/0000033261-000571.jpg> (17.09.2009).

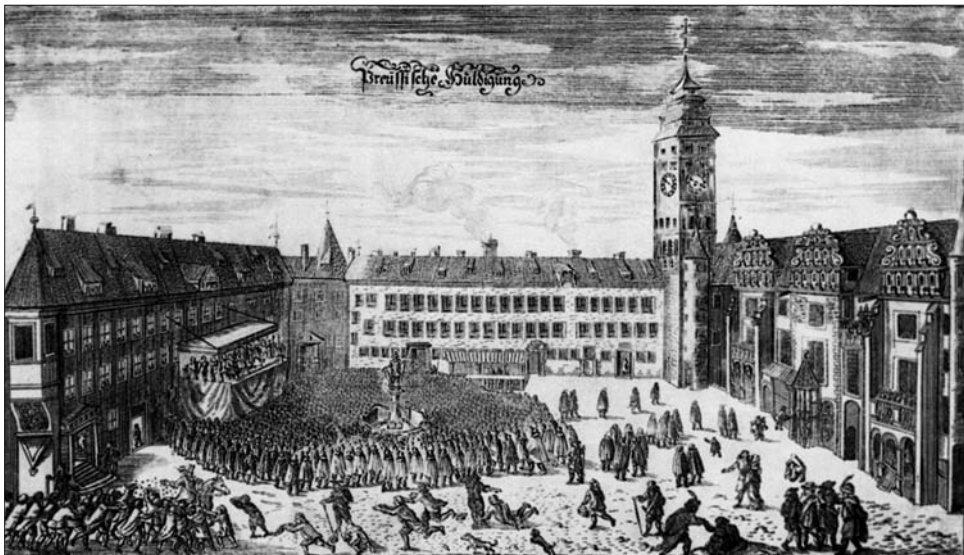
³⁶ Opis ostatniego hołdu pruskiego złożonego przez elektora Fryderyka Wilhelma po objęciu przezeń sukcesji w Prusach Książęcych w październiku 1641 r. w Warszawie przed królem Władysławem IV pozostawił A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2: (1637–1646), oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 269–274.

³⁷ C. Schütz, *Historia rerum Prussicarum*, Zerbtz 1592 (reprint 2006 Olms Verlag), k. 540 r. Podobnie we wzmiankowanej już (zob. przypis 23) tzw. *Kronice Redena*, k. 226 v.

³⁸ Ch. Hartknoch, *Alt- und neues Preussen*, s. 326.

głównie na hołd ewentualny Jerzego Fryderyka z Ansbachu oraz posłów elektora brandenburskiego, a także nadanie przy tej okazji przez króla Zygmunta Augusta księstwu *Privilegium Religionis secundum Confessionem exercende*³⁹. Natomiast uwagę czytelnika przykuwa zamieszczona w dziele rycina, przedstawiająca hołd stanów pruskich złożony w obecności polskich posłów w Królewcu 18 października 1663 r. od niedawna suwerennemu księciu „w Prusach” elektorowi Fryderykowi Wilhelmowi, którą opatrzono związłym podpisem *Preussische Huldigung*⁴⁰. Zamieszczony obok w tekście krótki komentarz wspomina, że w dniu tym przez polskie poselstwo: „das *absolutum dominium*, oder wie mans nennet Souverenität solleniter zu Königsberg übergeben [wurde – I. K.]”⁴¹.

Dokładniejszy opis hołdu królewieckiego z 1663 r. znajdujemy z kolei w łacińskim dziele Hartknocha *Respublica Polonica duobus libris illustrata*. Znowu – oprócz podkreślenia obecności polskich legatów przy tej uroczystości – autor wspominał o wybitciu z okazji hołdu królewieckiego okolicznościowej monety



Rycina *Preussische Huldigung* zamieszczona w dziele Krzysztofa Hartknocha *Alt- und neues Preussen* (1684)

³⁹ *Ibidem*, s. 332 n. Por. także opis hołdu warszawskiego elektora Jana Zygmunta w 1611 r. z obszernym wywodem na temat przejęcia sukcesji w lennie pruskim przez brandenburskich Hohenzollernów oraz odwołaniem się do „An. 1525 Belehnung über das Herzogtum Preussen”, *ibidem*, s. 345.

⁴⁰ *Ibidem*, wklejka między s. 362 a 363.

⁴¹ *Ibidem*, s. 362.

z podobizną Fryderyka Wilhelma na awersie oraz ze znamionym napisem na rewersie: *Supremo Prussiae Domino Friderico Wilhelmo Principi Elect. Brandeb. homagium praest*⁴². Przymuszczać jednak to nie ten okolicznościowy pieniądz, lecz mniejszej wartości monety – zgodnie z ceremoniałem hołdu lennego – były rozrzucane między zgromadzone na uroczystości hołdowniczej tłum, tak jak to zostało przedstawione w dolnym lewym rogu ilustracji zamieszczonej w poprzednim dziele Hartknocha.

Co ważniejsze jednak, z perspektywy tego autora to nie hołd z 1525, lecz z 1663 r. został opatrzony mianem „hołdu pruskiego” i potraktowany jako wydarzenie o znaczeniu przełomowym w dziejach Prus. Wypada tu przypomnieć, że zgodnie z postanowieniami z 1657 r. i formułą zwaną *hommagium eventuelle* polscy komisarze uczestniczyli również w hołdzie złożonym Hohenzollernom przez stany Prus Książęcych w Królewcu w 1693 r. Natomiast po proklamowaniu królestwa „w Prusach” w 1701 r. (choć zabrakło ich podczas kolejnych hołdów w 1714 i 1740 r.), w rocie przysięgi hołdowniczej uznawano prawa Korony Polskiej do przejęcia Prus Książęcych w przypadku wygaśnięcia rodu Hohenzollernów⁴³. W propagandzie i kultywowanej przynajmniej aż po początek XIX w. przez brandenbursko-pruskich Hohenzollernów oficjalnej „Pamięci” państwa pruskiego uzyskanie przez nich suwerenności na mocy układów welawsko-bydgoskich z 1657 r. stanowiło legitymizację do sięgnięcia po koronę „w Prusach” przez Fryderyka (III) I w 1701 r.⁴⁴

Z kolei po stronie polskiej w XVIII stuleciu, zwłaszcza zaś w epoce oświecenia, pamięć o hołdzie pruskim z 1525 r. zaczęto aktualizować pod wpływem zmiennej konstelacji międzynarodowej, spowodowanej wzrostem potęgi Królestwa Prus oraz jego agresywnej polityki wobec słabnącej Rzeczypospolitej. Podobnie jak we wcześniej wspomnianym traktacie Zawadzkiego ujęciem kanonicznym stała się przyczynowo-skutkowa interpretacja hołdu 1525 r. z perspektywy późniejszych wydarzeń: układu o przejęciu sukcesji w lennie pruskim przez Brandeburczyków w 1611 r., traktatu welawsko-bydgoskiego z 1657 r., a także dotkliwych dla państwa polsko-litewskiego konsekwencji utworzenia Królestwa w Prusach w 1701 r. Jeszcze przed I rozbiorem Polski w poczytnej, wydanej w 1767 r. i wielokrotnie wznawianej aż do połowy XIX stulecia *Historii książąt i królów polskich*, ksiądz Teodor Waga konstatawał, że wydarzenia krakowskie z 1525 r. oceniano jako „błąd w polityce w dalsze czasy”. Stwierdzał przy tym jednak usprawiedliwiającym tonem, że Zygmunt Stary nie mógł przecież przewidzieć późniejszego rozwoju wypadków. Podobne opinie, apologetyczne wobec przedostatniego z Jagiellonów oraz

⁴² Ch. Hartknoch, *Respublica Polonica duobus libris illustrata*, Francfort et Lipsiae 1687, s. 185. Por. też: *ibidem*, krótkie przypomnienie hołdów z 1525 i 1611 r.

⁴³ K. Piwarski, *Hołdy pruskie*, s. 164 n. i 171.

⁴⁴ I. Kąkolewski, *Krzyżacy w pamięci Polaków i Niemców*.

traktujące traktat krakowski i hołd Albrechta Hohenzollerna z 1525 r. jako zwycięskie przypieczętowanie wielowiekowych zmagania z Krzyżakami, natomiast krytyczne wobec kolejnych władców Rzeczypospolitej za dopuszczenie do utworzenia państwa brandenbursko-pruskiego, głosili w epoce oświecenia i na początku romantyzmu inni autorzy podręczników oraz tekstów popularyzujących dzieje Polski, jak to wynika z analizy ich treści dokonanej przez Wita Górczyńskiego i Andrzeja Stępnika⁴⁵. Ta oświeceniowa apoteoza wydarzeń krakowskich z 1525 r., podobnie zresztą jak ówczesne idealizowanie zwycięstwa pod Grunwaldem⁴⁶, była przeniknięta już wyraźnie traumą kolejnych rozbiorów i ówczesnym postrzeganiem Prus jako ich głównej siły sprawczej. Traktować ją możemy jako swoisty egzorcyzm w sferze polityki historycznej gasnącej Rzeczypospolitej lub życzeniowe antidotum na niedwzracalność wydarzeń dziejowych w epoce rozbiorowej: poprzez przypomnienie i gloryfikację takich wydarzeń jak Grunwald, wojna trzynastoletnia, hołd pruski z 1525 r. można było leczyć rany porozbiorowe i mobilizować do dalszej walki z zaborcami, przypominając ich niegdysiejsze klęski militarne i dyplomatyczne poniesione z polskich rąk.

W tym właśnie kontekście należy odczytywać pierwsze monumentalne przedstawienie w polskim malarstwie historycznym aktu hołdu krakowskiego z 1525 r. pędzla Marcello Bacciarellego, zatytułowane „Hołd pruski”, powstałe w połowie lat osiemdziesiątych XVIII w.⁴⁷ Autorem



Marcello Bacciarelli, „Hołd pruski” (ok. 1785)
Za: Galeria malarstwa polskiego; <http://artyzm.com/>

⁴⁵ W. Górczyński, A. Stępnik, *Obraz stosunków polsko-krzyżackich i polsko-niemieckich w podręcznikach historii Polski doby oświecenia*, w: *Tradycja grunwaldzka*, Warszawa 1989, s. 37–76.

⁴⁶ Na te tematy w kontekście gloryfikacji czasów jagiellońskich, zwłaszcza zaś czasów zygmunto-wskich w polskiej kulturze pamięci epoki oświecenia, zob.: K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczyzny w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Poznań 1979, s. 119–125.

⁴⁷ Zob.: *Marceli Bacciarelli, Życie–twórczość–dzieła*, oprac. A. Chyczewska, t. 2, Poznań 1970, s. 79, nr 129. Trzeba tu przypomnieć, za Aliną Chyczewską, że obraz powstał około 1785/86 r. W 1807 r. jednak na rozkaz Napoleona został on odesłany do Paryża – co

oryginalnego francuskiego tytułu tego płótna (*L'investiture de Prusse*), podobnie jak tytułów pozostałych sześciu obrazów namalowanych po I rozbiórce, a umieszczonych w Sali Rycerskiej Zamku Królewskiego w Warszawie i przedstawiających chwalebne wydarzenia z dziejów Polski („Oswobodzenie Wiednia”, „Pokój chochimski”, „Nadanie przywilejów Akademii Krakowskiej”, „Kazimierz Wielki słucha prośb chłopów” oraz „Unia lubelska”), był sam Stanisław August Poniatowski. Król był też autorem całościowej koncepcji plastycznej Sali Rycerskiej, w której miały się znaleźć portrety dziesięciu sławnych Polaków (wśród nich Mikołaja Kopernika). Umieszczenie w tym panteonie dziejów narodowych sceny hołdu z 1525 r. odpowiadało zatem „polityce historycznej” – żeby użyć modnego dziś terminu – ostatniego władcy dawnej Rzeczypospolitej. Chętniej niż zwycięstwo grunwaldzkie albo któryś z epizodów wojny trzynastoletniej z Krzyżakami król wołał przywołać w tym miejscu głównej rezydencji królewskiej apoteozę wydarzenia, które można było interpretować bardziej jako sukces dyplomatycznego kompromisu niż militarnej konfrontacji. Zamyśl Poniatowskiego został zresztą w taki właśnie sposób odczytany przez młodego Jana Pawła Woronicza, który w poemacie *Na pokoje nowe w Zamku Królewskim obrazami sławniejszych czynów polskich portretami i bustami znakomitych Polaków ozdobione* (1786) pisał:

Już dobiega południa, Lachu, twoja sława,
 [...] Już pod twoje sztandary, obronę i prawa
 Okrócona Krzyżaków kapica sierdzista
 Chyli kark, ucząc inne przykładem narody,
 Że Lachom łatwiej hołdem niżli kordem sprostać,
 Ciebie, świętego dziada wnuku siwobrody,
 Na to zda się przeznaczać sama boża postać [...].

Kilka wersów dalej, po dokładniejszym opisie sceny hołdu pędzla Bacciarellego, poeta zarzucił jednak przyszłym Hohenzollernom złamanie przysięgi. Nie mogąc się powstrzymać od gorzkiej refleksji, przedstawił też zasmuconego Piotra Tomickiego, który – niczym Stańczyk na „Hołdzie pruskim” Jana Matejki – wieszczy niepomysłny rozwój wypadków w przyszłości:

Ty, Tomicki, przy tronie stojąc, starcze święty,
 Zamyśliwszy się wrzкомо, coś w przyszłości czytasz –
 Czy tylko nie przeczuwasz, duchem bożym tchnięty,
 Że w czasie o Prusach Polskich nie dopytasz?

może potwierdzać wagę propagandową (nie tylko artystyczną) tego dzieła, zwłaszcza istotną w roku podpisania upokarzającego Prusy pokoju w Tylży. W miejsce wywiezionego oryginału Bacciarelli wykonał do dziś zachowaną replikę. Na temat tej i innych replik oraz ich losów zob.: *ibidem*, s. 79–83.

Smętno się z tobą bawić, żalosne widziadło!
Wróciem tu, jak zmażemy ten napis: przepadło⁴⁸.

Obraz Bacciarellego był najważniejszą wizualizacją hołdu 1525 r., poprzedzającą o stulecie monumentalną wizję Matejki z 1882 r., która pod koniec XIX i w trakcie XX w. urosła do rangi ikony, na trwałe zakorzenionej w świadomości historycznej Polaków. O sile oddziaływania płótna Bacciarellego pośrednio świadczy wymowny fragment *Pamiętników* Jana Duklana Ochockiego, który być może mając w pamięci właśnie ten obraz, odwiedzając Rynek Główny w Krakowie, oczami wyobraźni zobaczył „chorągwie homagialne lenników, między którymi z goryczą ujrzałem późniejszych nieprzyjaciół”⁴⁹. Podobne wizje snute po 1882 r. inspirowane były już Matejkowskim „Hołdem pruskim”, który – podobnie jak inne wielkie płótna tego malarza – zmonopolizował historyczną wyobraźnię następnych pokoleń Polaków.

IGOR KĄKOLEWSKI

THE ‘PRUSSIAN HOMAGE’ OF 1525 AS A *LIEU DE MÉMOIRE*
IN OLD POLISH CULTURE

SUMMARY

The ‘Prussian homage’ of 1525 mostly due to a famous painting by Jan Matejko from 1882 became one of the most popular icons in the Polish collective memory. The Matejko’s interpretation of that event was shaped to some extent by critical opinions expressed by Michał Bobrzyński, a representative of the so-called Cracow history school, about a near-sighted policy of Polish King Sigismund the Old who instead of incorporating the Teutonic Order State in Prussia into Poland agreed to transform it into a semi-independent fiefdom of the Polish Crown. This critical evaluation of the Sigismund’s policy was conditioned by negative experiences of the Polish people during the period of partitions and their conviction that there was a continuation between the ‘ominous’ decision of Sigismund the Old from 1525 and the birth of Kingdom of Prussia in 1701 which was to lead in the nearest future to the partitions of Poland. The author of this article tries to present changing opinions about the ‘Prussian homage’ of 1525 in Polish politics of memory till the collapse of the

⁴⁸ J. P. Woronicz, *Na pokoje nowe w Zamku Królewskim obrazami sławniejszych czynów polskich portretami i bustami znakomitych Polaków ozdobione*, w: *idem, Pisma wybrane*, oprac. M. Nesteruk, Z. Rejman, Warszawa 1993, s. 89 n. Natomiast ton pesymistyczno-tragicznej interpretacji hołdu pruskiego z 1525 r. wyraźnie przebiega z poświęconych temu wydarzeniu fragmentów *II Pieśni w Świątyni Sybilli*, utworu ukończonego w 1801 r., a zatem już po ostatecznym upadku Rzeczypospolitej; zob.: *ibidem*, s. 160: „Lecz stój królu! Czy słyszysz to ziemi zdrżenie [...] // Czy ten lennik twym wnukom gorzko nie odsłuży! [...] // A ojczyzna twej łaski gardłem nie przyplaci!”.

⁴⁹ K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczyźnych*, s. 124.

Polish-Lithuanian Commonwealth at the end of the 18th century using different sources: from the propaganda writings and historical chronicles to iconographical sources such as the painting titled 'Prussian homage' by Marcello Bacciarelli who had painted it a century before Jan Matejko finished his famous work.